Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 7 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 246 (1158)

Zastępy młodych walczą o pokój i wolność

Obrady Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej

Piąty dzień obrad II-go Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej pod przewodnictwem delegata Vietnamu — Fo, rozpoczął sie przemówieniem **delegata Portorico** - Pablo Garsia, który podkreślił, że kraj jego jest jaskrawym przykładem gospodarowania imperialistów amerykańskich.

Na wieczornym posiedzeniu przemawiał se**kretarz moskiewskiego Komsomołu — Gawryłow.** Mówca uwypuklił wielką rolę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w dziele zjednoczenia demokratycznych sił młodzieży świata.

Następnie przemawiał przedstawiciel **Związku Zawodowego Elektryków Wielkiej Brytanii,** podkreślając zdradę rządu Partii Pracy ,który w 1945 roku doszedł do władzy, **ponieważ ofiarował ludowi jedyne rozwiązanie jego problemów — socjalizm,** a który po zdobyciu władzy, zdradził lud pracujący za garść dolarów.

Z kolei zabrał głos przewodniczący ZMP-Władysław Matwin, który omówił zadania młodzieży polskiej w umocnieniu frontu pokoju.

Związek Młodzieży Polskiej — oświadczył mówca — **buduje szeroki front jedności całego młodego pokolenia w walce o trwały pokój.** Rozgromiony obóz reakcji polskiej usiłuje zakłócić naszą pracę przez dywersje gospodarczą i polityczną i **chwytając rozpaczliwie za swój ostatni atut polityczny — za reakcyjną część kleru katolickiego** — usiłuje poderwać bojową jedność młodzieży polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej — powiedział Matwin — z powodzeniem odpiera ataki wstecznictwa i **śmiało demaskuje antypatriotyczną i antynarodową działalność reakcyjnej części kleru,** która wykorzystuje religię do celów politycznych, wrogich interesom narodu polskiego.

Na zakończenie przewodniczący ZMP oświadczył: „Jednym z najpilniejszych zadań Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej jest możliwie najszersza wymiana doświadczeń, wspólne omawianie i wcielanie w czyn coraz to lepszych form pracy młodzieżowej **Razem walczymy o nieśmiertelną sprawe wolności i postępu.**

Niechaj drżą podpalacze wojenni i ciemięzcy przed nieustraszonymi zastępami młodych bojowników pokoju, wolności i demokracji".

Przemówienie Matwina było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami, zaś po przemówieniu **nastąpiła spontaniczna manifestacja całego kongresu ku czci Rzeczypospolitej Polskiej, ku czci Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Związku Młodzieży Polskiej.**

Barykady we Włoszech

Robotnicy odpowiadają zwycięsko na atak policji

Ośrodek włoskiego przemysłu hutniczego Sesto san Giovani w pobliżu Mediolanu był 5 bm. widownią poważnego starcia pomiędzy robotnikami a policją, które trwało prawie cały dzień.

Około 12-tu robotników zostało postrzelonych, a dziesiątki odniosło rany i kontuzje od uderzeń pałek i kolb karabinowych. 4 agentów tajnej policji zostało rannych.

Mediolańska Izba Pracy na znak protestu przeciw brutalnemu zachowaniu policji proklamowała w dniu 6 bm. od godz. 9 do 12 strajk powszechny wszystkich kategorii robotników Mediolanu i prowincji. Ruch tramwajowy i autobusowy został wstrzymany od 10 — 11.30, a o godzinie 10 odbył się wielki wiec przed Izba Pracy w Mediolanie.

Powodem zajść było aresztowanie przez oddział karabinierów delegacji robotniczej, która udała się do dyrekcji firmy „Breda" z żądaniem wypłacenia zaległych pensji dla 3.600 robotników fabryki.

Wiadomość o brutalnej napaści policji wywołała w Sesto san Giovani głębokie oburzenie wśród robotników wszystkich fabryk, którzy samorzutnie zorganizowali potężny wiec protestacyjny.

W czasie wiecu niespodziewanie nadjechały samochody policyjne i policjanci zaczęli strzelać do robotników zgromadzonych na ulicy.

Robotnicy jednak zbudowali barykady i nie ustępowali ze swych pozycji, na których powiewał czerwony sztandar, a nawet przeszli do kontrataku, zmuszając policję do wycofania się.

Dwie strony medalu

W ogłoszonym wczoraj liście papieża do biskupów polskich, liście, który oburzył całe społeczeństwo polskie nieprawdziwością zawartych w nim twierdzeń o sytuacji kościoła w Polsce, oprócz oszczerstw pod adresem naszego rządu, znajdujemy jeszcze coś innego. Znajdujemy twierdzenie, że papież „podejmował osobiste wysiłki w różnych stolicach dla uniknięcia wojny".

O jakich to „wysiłkach" mówi Pius XII. Czy ma on na myśli swój osobisty udział w podpisywaniu konkordatu pomiędzy hitlerowską Rzeszą a Watykanem? Czy może uważa za działanie przeciw wojnie fakt, że zjawił się u prezydenta Mościckiego, 13 czerwca 1939 roku nuncjusz papieski Cortesi, z orędziem papieskim, domagającym się zaprzestania ataków prasy polskiej przeciw hitleryzmowi, ustąpienia całkowicie żądaniom niemieckim w sprawie Gdańska i rozpoczęcia pertraktacji z Niemcami, które byłyby zwykłym dyktandem warunków kapitulacji?

Nie był jednak widocznie papież przeciwny wojnie wtedy, gdy hitlerowskie wojska napadły na Polskę, zdradzoną przez swych sojuszników: Francję i Anglię. Nie był bowiem witając niemieckie pielgrzymki w dniach najcięższego bombardowania Warszawy, 26 września 1939 r. mówił o swej miłości do narodu, którego synowie siali śmierć wśród niewinnej, bezbronnej ludności. Nie był chyba i w miesiąc później, w październiku 1939, gdy ogłaszał encyklikę „Summi pontifikatus", w której mówi — zgodnie ze sformułowaniami hitlerowskiej „Mein Kampf" — iż wojna ta jest „walką interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi".

Owszem, wypowiadał się papież i przeciwko wojnie. Ale... przeciwko wojnie Anglii i Francji z Niemcami na rzecz monachijskiego „pokoju". W przemówieniu wigilijnym w 1939 r. Powiedział „Pozwólcie nam położyć kres tej bratobójczej wojnie , pozwólcie nam zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi". — Czyli w terminologii watykańskiej — przeciw ZSRR!

I tu najwyraźniej ujawnia się, po czyjej stronie stał papież w wojennym konflikcie i jakie były te jego „osobiste wysiłki"!

Księża przed sądem

Współpracowali z Gestapo

wydając w ręce wroga księży-patriotów i członków ruchu oporu

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi rozpoczęła się zapowiedziana przez nas rozprawa przeciwko księdzu Romanowi Gradolewskiemu, b. proboszczowi parafii Św. Krzyża w Łodzi oraz księdzu Alojzemu Hoszyckiemu, b. proboszczowi parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach.

Rozprawie przewodniczy prezes Błochowicz przy udziale prezesa ORZZ — Widawskiego i Jana Sobczyńskiego jako ławników. Oskarżenie popierają prokuratorzy Kulesza i Ferenc. Bronią z urzędu: ks. Gradolewskiego — adw. Walkiewicz i ks. Hoszyckiego — adw. Czubiński.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym zdradę Narodu Polskiego przez zgłoszenie swej przynależności do narodowości niemieckiej. Ponadto obaj oskarżeni w okresie okupacji w Łodzi i Pabianicach, idąc na rękę władzom niemieckim jako agenci gestapo, działali na szkodę polskiej ludności cywilnej, przez wskazanie szeregu osob z ruchu oporu, a m. in. księdza Wacława Tokarka, księdza Lucjana Jaroszka, braci Hildebrandtów, Jerzego i Albina Toschlerów, Piotra Zagórskiego, Mariana Kamińskiego. Henryka i Anny Wendlerów, Józefa Walczaka oraz innych o nieustalonych nazwiskach. Osoby te zostały osadzone w więzieniach bądź w obozach koncentracyjnych. **Część z nich została zgładzona.**

Już na tle olbrzymiego streszczenia aktu oskarżenia występuje wyraziście rola obu podsądnych. W kilka dni po zajęciu Łodzi przez Niemców ks. **Gradolewski wywiesił przy plebanii flagę hitlerowską ze swastyką, a wkrótce potem głosił powszechnie, że jest Niemcem.** Podpisuje wraz z matką w 1940 r. volkslistę. Rozpoczyna skrupulatnie wykonywać zarządzenia okupanta, będące na odcinku religijnym **jednym z elementów niszczenia polskości na** zagrabionych terenach.

Przestrzega ściśle, by Polacy nie mieli wstępu do kościoła św. Krzyża, poleca służbie kościelnej sprawdzać dokumenty wchodzących, usuwa z kościoła zauważonych Polaków i odmawia im udzielania sakramentów św. Wtedy ks. Gradolewski odwiedza często lokal gestapo przy ul. Anstadta, gdzie spotyka się z gestapowcami Guentherem, Fuchsem i Willy Meissnerem. Dla nich też urządza przyjęcia na swej plebanii.

W tym samym czasie ks. Gradolewski poznaje ks. Hoszyckiego, franciszkanina, rodem ze Śląska, przebywającego po wtargnięciu Niemców do Pabianic w klasztorze żeńskim w charakterze kapelana. **Namawia go do przyjęcia volkslisty.** Roztacza przed nim widoki otrzymania probostwa w parafii Najśw. Marii Panny w Pabianicach. Ale za to żąda od ks. Hoszyckiego, który posiadał kontakty z patriotami polskimi i cieszył się ich zaufaniem — **wskazania osób, należących do ruchu oporu lub wrogo ustosunkowanych do władz niemieckich.** Warunki zostają przyjęte i w ręce wroga wpada ks. Wacław Tokarek, redagujący gazetkę „Byle prędzej", współpracujący z nim w konspiracji ks. Jaroszek oraz organista Kamiński, dzielący się z ks. Hoszyckim wiadomościami z zagranicznych audycji radiowych, słuchanych w mieszkaniu Wendlerów.

(daszy ciąg na str. 2-ej).

Boją się krytyki

Przywódcy TUC nie dopuszczą do głosu przedstawicieli robotników

W drugim dniu obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) doszło do burzliwych incydentów między Prezydium Kongresu a delegacjami, przy czym podobnie jak w pierwszym dniu, prezydium zastosowało taktykę bezwzględnego tępienia wszelkiej opozycji i nie dopuszczania do głosu krytyków.

Spośród licznych delegatów, którzy zażądali głosu w obronie Światowej Federacji Związków Zawodowych — Prezydium Kongresu dopuściło do głosu jedynie 5 delegatów.

Dewaluacja franka

Dzienniki donoszą, że na konferencji waszyngtońskiej Stany Zjednoczone wysuną prawdopodobnie postulat dalszej dewaluacji franka. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie francuskiej opinii publicznej. W Paryżu panuje przekonanie, że rząd francuski bez oporu zgodzi się na żądanie Waszyngtonu.

Jeszcze 500 m „extry"!

Walka o jakość przybiera na sile

Do Wydziału Współzawodnictwa Oddziału I-go Zw. Zawodowego Włókniarzy (Bawełna) wpłynął wczoraj nowy meldunek, dotyczący produkcji „prima-extry".

Oto brakarze PZPB Nr 8 zgłosili z terenu swej fabryki 5 sztuk tkaniny nie zawierającej ani jednego błędu.

Nasza produkcja najwyższej jakości wzbogaciłą się wiec o nowe 500 metrów „extry"! (w)

Kolej na Formozę

Mieszkańcy wyspy oczekują wyzwolenia z rąk Chińskiej Armii Ludowej

Przewodniczący Ligi Ludowo-Demokratycznej Formozy (Taiwanu) — Hsieh-Hsue-Hung — ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla, że niezwłocznie po uwolnieniu przez Armię Ludową Chin kontynentalnych nastąpi uwolnienie Formozy.

Przeszło 6 milionów mieszkańców Formozy — powiedział Hsieh-Hsue-Hung — jest zdecydowanych przeciwstawić się zakusom imperialistów amerykańskich, usiłujących zawładnąć wyspą. Mieszkańcy Formozy, uciskani przez imperializm japoński w ciągu przeszło 50 lat, nie pójdą teraz w niewolę imperialistów amerykańskich. Naród chiński posiada dość sił, by uniemożliwić wszelkie agresywne posunięcia zaborców.

Prasa doniosła, że rząd Stanów Zjednoczonych wystosował notę do rządu kuomintangowskiego w Kantonie, w której domaga się, ażeby Formoza została przekształcona w część strefy okupacyjnej USA na Pacyfiku. Jakim prawem rząd USA chce zagarnąć wyspę Formozę należącą do Chin? — zapytuje Hsieh-Hsue-Hung.

Armia Ludowa posuwa się na południe Chin. Fuczou, port położny na przeciwko Formozy, został uwolniony Ludność Formozy udzieli Armii Ludowej pomocy w usunięciu resztek sił kuomintangowskich i wypędzeniu agresywnych sił imperializmu USA z wyspy — podkreśla w zakończeniu przewodniczący Ligi Ludowo-Demokratycznej Formozy.

Księża przed sądem

Nie wierzę żeby to zrobił ksiądz katolicki!

- pisał z Dachau o osk. Hoszyckim więziony przez Niemców ks. Tokarek

Rozprawa przeciwko dwom księżom (początek procesu patrz str. 1-a) obfituje w sensacyjne momenty.

Swoiście wypadła rola ks. Hoszyckiego na rozprawie w Sondergerichcie (sądzie niemieckim) w Kaliszu, gdzie byli sądzeni Wendlerowie. Ks. Hoszycki zeznawał w charakterze świadka oskarżenia i **na skutek jego obciążających zeznań Anna Wendler została skazana w pierwszej instancji na karę śmierci, a syn jej Henryk na 3 lata więzienia.**

Kamińskiego osadzono w Radogoszczu, z którego nie powrócił.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony ks. Hoszycki. Przyznaje się jedynie do podpisania volkslisty, wypierając się pozostałych punktów oskarżenia.

— **Nie. Nie byłem donosicielem** — twierdzi — **na sprawie w Kaliszu byłem tylko świadkiem,** ale nie wiem dlaczego mnie wezwali.

Przewodniczący: — Czy oskarżony tam nie zeznawał, że Kamiński mu mówił o wiadomościach radiowych?

Ks. Hoszycki: — Tak, mówiłem, ale te wiadomości były później w gazetach.

W ten sam sposób usiłuje ks. Hoszycki zrzucić z siebie ciężar oskarżenia, zasłaniając się nieświadomością. Twierdzi mianowicie, iż nie wiedział o zakazie słuchania audycji zagranicznych. Wypierał się, by dostarczał gazetki ks. Gradolewskiemu, które ten skolei przekazywał do Gestapo. Zaprzecza, aby cokolwiek wydawał. **Dopiero w ogniu pytań przewodniczącego i obu prokuratorów przyznaje się, że chodził razem z ks. Gradolewskim do Gestapo. Przyznaje także, że dawał gazetki otrzymane od ks. Tokarza, ale że do wszystkiego namówił go ks. Gradolewski.**

Sensację i wielkie poruszenie na sali budzi odczytanie przez przewodniczącego listu ks. Tokarza z obozu w Dachau, który m. in. pisze:

„CZY MIESZKA W PABIANICACH NIEJAKI KS. HOSZYCKI? TEN CZŁOWIEK ZŁOŻYŁ NA MNIE OSKARŻENIE. NIE WIERZĘ, ŻEBY TO ZROBIŁ KSIĄDZ KATOLICKI. TO TCHÓRZ I OPORTUNISTA. DLACZEGO MNIE WSYPAŁ? CZY TO POLAK CZY VOLKSDEUTSCH??..."

W świetle rozprawy sylwetka oskarżonego ks. Hoszyckiego nabiera wyrazistości nie tylko jako narzędzie, będące w rękach ks. Gradolewskiego, ale cechuje go również taki oportunizm, który nie pozwolił mu się cofnąć przed niczym — dla uzyskania dobrej parafii. **Teraz na rozprawie nie cofa się przed sypaniem ks. Gradolewskiego, z którym podczas okupacji szedł ręka w rękę. Tak samo nie waha się wyznać, że siostry w klasztorze w Pabianicach w liczbie 12 podpisały volkslistę, nie cofa się przed podaniem listy nazwisk księży-franciszkanów, pełniących dzisiaj swoje powinności kapłańskie, mówiąc o nich, że byli volksdeutschami.**

Przyznaje się również, iż słyszał podczas okupacji, że ks. Holte był konfidentem, co nie przeszkadzało mu wraz z księdzem Gradolewskim być z nim w stałym kontakcie.

Choć na pytania odpowiada z wielkim namysłem, **przyznaje się, że ksiądz Gradolewski namawiał go, aby na rozprawie cofnął swoje zeznania złożone w dochodzeniu.** Wreszcie na pytanie, dlaczego jako polski kapłan podpisał vlokslistę, odpowiada, że **działo się to za aprobatą ks. biskupa Adamskiego i innych księży z wyższej hierarchii kościelnej.**

Twierdzi również, że nie słyszał, aby władze kościelne wyciągnęły konsekwencję w stosunku do księży, którzy podpisali volkslistę.

Prok.: — Dlaczego, dla jakiego ideału oskarżony zdradził naród polski?

Ks. Hoszycki: — Żeby pracować w duszpasterstwie dla katolików.

Prok.: — Jaki inny jeszcze cel oskarżony uważał za godny poświęcenia? Czy poświęcał się, żeby ratować współrodaków?

Oskarżony: — Poświęcałem się, bo dawałem Polakom śluby.

Rozprawa trwa.

Po elementarzu — dobra książka!

Walka z analfabetyzmem

osiąga swój punkt kulminacyjny

Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski zwołał konferencję na której omówił rolę literatów, wydawców i dziennikarzy w wielkim ruchu zwalczania analfabetyzmu.

Walka z analfabetyzmem dosięga punktu szczytowego. Liczba organizowanych kursów wyniesie w październiku 30.000.

Powodzenie tej akcji zapewnia dostateczna liczba nauczycieli, wyłonionych przez wszystkie organizacje społeczne, a nade wszystko przez młodzież ZMP.

Poza kursami prowadzone są przez Ligę Kobiet i Samopomoc Chłopską korepetycje dla małych grup; wzmaga się też samouctwo i nauka indywidualna, czego przykładem jest akcja tygodnika dziecięcego „Świerszczyk", którego mali czytelnicy stanęli do współzawodnictwa w nauczaniu swych najbliższych: rodziców i rodzeństwa.

Ciekawym szczegółem jest wprowadzenie **współzawodnictwa międzyokręgowego.** Woj. krakowskie wezwało do współzawodnictwa rzeszowskie, Katowice — Wrocław i Warszawę, Lublin — Warszawę, Białystok — Olsztyn i Bydgoszcz, Poznań — Bydgoszcz, Kielce — Łódź, Szczecin — Gdańsk. Poza województwami walczą o palmę pierwszeństwa dwa miasta: Warszawa z Łodzią.

POMOC LUDZI PIÓRA

Na konferencji omawiano m. in. stworzenie w czasopismach działów, drukowanych dużymi czcionkami i pisanych stylem popularnym.

Dla absolwentów kursów dla dorosłych będą wydane **specjalne książki drukowane, jak dla dzieci, lecz o treści, dostosowanej do umysłu człowieka dojrzałego.** Na razie jedyną odpowiednią literaturą jest biblioteka przodowników pracy, której autorami są sami robotnicy.

To jednak nie wyczerpuje olbrzymich potrzeb czytelnika, który **bezpośrednio po elementarzu musi dostać do ręki książkę interesującą, zrozumiałą, o tematyce współczesnej.** Ludzie pióra mają szerokie pole do dizałania!

Przemysł budowy maszyn

wykonał 3-letni plan produkcyjny

29 sierpnia br. przemysł budowy maszyn ciężkich wykonał tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym, 3-letni plan produkcyjny, pod względem ilościowym wykonano plan w 100 proc. Wartościowo natomiast w 105,5 proc.

Przedterminowe wykonanie planu zawdzięcza się rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa pracy i znaczeniu podniesienia wydajności. Ilość współzawodniczących w zakładach pracy podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich wzrosła obecnie do 75 proc. ogółu załogi.

Produkcja w roku 1949 przekroczyła poziom przedwojenny o 160 proc. przy równoczesnym bardzo poważnym wzroście wydajności.

* * *

Wszystkie elektrownie na terenie kraju, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, wykonały w sierpniu rb. plan produkcyjny w 107,2 proc. Ogółem wyprodukowano 392.887 tys. kwh energii, wobec zaplanowanych 366.430 kwh.

W ub. miesiącu energetykę charakteryzowało poważne wykorzystanie energii wodnej, dzięki wysokiemu stanowi wód w rzekach i zbiornikach.

Nasze listy

PRZODOWNICA: Owszem. Należy zgłosić formalnie swój udział we współzawodnictwie. Proszę z tym zwrócić się do Rady Zakładowej; lub do Referatu Współzawodnictwa Pracy w Waszej fabryce. Życzymy Pani powodzenia w pracy, oraz dziękujemy serdecznie za przesłane nam pozdrowienia.

* * *

ALA M.: Dziękujemy za pozdrowienia. Niestety, nie możemy spełnić Pani prośby, gdyż nadesłany wierszyk nie nadaje się jeszcze do druku. Proszę dużo czytać dobrych książek i pracować nad stylem.

* * *

STROSKANY STEN: Zupełnie słusznie. Jeżeli już teraz przed egzaminem wstępnym nie czuje Pan żadnego zamiłowania do zawodu, który Panu obrali rodzice, nie powinien Pan iść wbrew swym własnym uzdolnieniom i blokować miejsce na uczelni. Proszę więc zgłosić się do Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie. Bliższego jednak adresu nie znamy. Może poinformuje się Pan na ten temat w Szkole Teatralnej w Łodzi.

* * *

HALINA M-WICZ z ŁOZDI: Niestety nie mamy żadnego wpływu na tego rodzaju sprawy. Jeżeli rzeczywiście zdała Pani egzamin i posiada Pani warunki także, jakie stawia się dziś kandydatom wstępującym na wyższe uczelnie, nie ma Pani powodu do obaw. W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzą przedstawiciele Związków Zawodowych, którzy opiniują wespół z resztą członków Komisji co do tego, kto z młodzieży nadaje się do studiów wyższych, a kto nie.

Bezpłatna nauka

w Uniwersytetach Powszechnych

Wiedza stoi obecnie otworem dla szerokich mas pracujących. Robotnicy po swej pracy zawodowej mogą się kształcić w naszych szkołach średnich, wyższych a nawet na uczelniach specjalnie dla nich stworzonych.

Ostatnimi są Uniwersytety Powszechne przy Związkach Zawodowych. OKZZ w Łodzi przystąpiła już do przyjmowania zapisów na I i II rok nauki, przy czym pierwszeństwo mają przodownicy pracy, nowatorzy i aktywiści związkowi. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 18 lat i wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej. Nauka jest bezpłatna. Zapisy przyjmowane są w lokalach UP przy ul. Sędziowskiej 8-10 i Szpitalnej 9-11 w godzinach od 17 do 19.30 do dnia 14 bm. włącznie. *(kb).*

Pocztowiec łódzki

nagrodzony orderem „Sztandaru Pracy"

W Dyrekcji Okr. Poczt i Telegr. w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie orderu II kl. „Sztandaru Pracy" przodownikowi pracy Bolesławowi Gryglasowi, monterowi Rej. Urzędu Telef.-Telegr. w Łodzi.

Dyrektor Okr. P i T. ob. Stefan Klimaszewski, wygłosił okolicznościowe przemówienie w którym podkreślił znaczenie tak zaszczytnego odznaczenia i wyraził serdeczne gratulacje ob. Gryglasowi.

Przemówienia gratulacyjne ponadto wygłosili: przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Zaw. Prac. P. i T. ob. A. Wysokiński i przedstawiciel podstawowej organizacji P.Z.P.R. ob Jesionowski.

Codzienna nowelka „Expressu"

I. Owsow

Czystka wśród fryzjerów

Rada miejska miasta Milwauke (stan Visconsin) zażądała ostatnio przeprowadzenia „czystki politycznej" wśród fryzjerów. (Z prasy).

Mr. Higgibon, naczelnik wydziału miejskiego federalnego biura śledczego, gwałtownie wstał od stołu i z wściekłością rzucił gazetę poranną. Gazeta upadła na podłogę, a naczelnik odrzucił ją nogą w najdalszy kąt gabinetu. Ale i stamtąd nadal patrzał na niego wielki tytuł niedoczytanego do końca artykułu: „Komuniści chińscy zdobyli Szanghaj".

— Jeśli to tak dalej pójdzie — pomyślał sobie Higgibon, przemierzając wielkimi krokami gabinet z kąta w kąt — to wkrótce możemy się spodziewać tych komunistów tutaj!

— Nie, trzeba wziąć się w kupę! Nie można pozwalać na to, aby nerwy tak nas ponosiły. Słusznie mówią lekarze: nie myślcie o przyszłości!

Ale jak tu nie myśleć o przyszłości, kiedy wdziera się ona dosłownie przez drzwi i okna, przedostaje się przez wszystkie szczeliny. Chociażby wczoraj. Wczoraj Higgibon przesłuchiwał pewnego profesora. Ten oświadczył, że nie jest komunistą, ale odmówił złożenia przysięgi, że nie sympatyzuje z komunistami.

— Niech pan nie udaje idioty, profesorze! — powiedział doń Higgibon — Niech pan się przyzna, że jest pan komunistą i uprawia pan propagandę komunistyczną.

— Wśród kogo? — zdumiał się profesor. — Wśród świnek morskich, nad którymi pracuję już przeszło trzydzieści lat?

Mr. Higgibon skierował sprawę profesora do sędziego Rexa, nie wątpiąc o tym, że oskarżony otrzyma surową karę, na jaką zasłużył.

Higgibon przycisnął dzwonek. W drzwiach zjawił się dyżurny.

— Przyślij do mnie Franksa.

Wszedł Franks, tajny agent biura. Higgibon w milczeniu wskazał mu krzesło.

— Czego się pan dowiedział w sprawie profesora, Franks?

— Wszystko wyśledziłem, sir.

— Gdzie on bywa?

— Nigdzie, sir.

— Jest pan głupcem Franks! Przed pańskim nosem komuniści agitują profesorów, a pan o niczym nie wie.

— Tak, sir! Zapomniałem powiedzieć panu, że już od dziesięciu lat, profesor regularnie co dwa tygodnie wychodzi przed wieczorem prawie na godzinę.

— Ach, no i widzi pan! A dokąd, wyjaśnił pan?

— Tak, sir. Do salonu fryzjerskiego.

— Do salonu fryzjerskiego?! No i ?!

— Ostrzyc się sir.

— Mam nadzieję, że aresztował pan ich wszystkich na miejscu.

— Kogo, sir?

— Fryzjerów!

Franks uśmiechnął się zmieszany.

Higgibon zrozumiał z całą jasnością diabelski plan komunistów! Zrozumiał, dlaczego w Stanach Zjednoczonych jest z każdym dniem coraz więcej komunistów i ich zwolenników wśród wszystkich klas: robotników, farmerów, lekarzy, pedagogów, artystów i uczonych. Idzie o to, że wszyscy strzygą się i golą. A fryzjerzy — to agitatorzy komunistyczni! Pochylając się nad jednym uchem klienta, niedostrzegalnie, szeptem, wykładają mu treść trzech tomów „Kapitału" Marksa a następnie do drugiego ucha deklamuja na pamięć „Manifest komunistyczny". Następnie spryskują gościa wodą kolońską i gotowy klient wychodzi jako komunista! A w tej samej chwili siada na fotel następny Amerykanin.

Higgibon wyobraził sobie straszliwą katastrofę, która zawisła nad Ameryką: w ciągu jednego dnia jeden fryzjer może w ten sposób zaszczepić idee komunistyczne 20 do 30 klientom. W U.S.A. znajduje się około 100 tysięcy fryzjerów i jeśli tylko czwarta część spośród nich to komuniści — to znaczy, że w ciągu jednego dnia przekształcają oni w komunistów pół miliona osób. W czasie niecałego roku wszyscy w Ameryce będą komunistami!

Higgibon z pasją zaczął naciskać wszystkie dzwonki. Zbiegli się tajniacy i policjanci.

— Otoczyć wszystkie zakłady fryzjerskie! Podwójne kordony policji! Przygotować do akcji czołgi i oddziały zmotoryzowane! Nie wypuszczać ani jednego fryzjera! W wypadku oporu robić użytek z broni! Pierwszą setkę najbardziej podejrzanych fryzjerów natychmiast skierować do mnie na przesłuchanie!

I rozszalała się w U.S.A. „czystka polityczna" fryzjerów.

(tł. S. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Co u pana słychać?
HIPEK: — Uczę się na całego! Chodzę na kursy dokształcające.
WICEK: — Brawo! To się chwali!
WACEK: — Jestem z pana dumny!

SOBEK: — Czy widział pan dzika?
SZABERSKI: — Co, dzik? Gdzie?...
SOBEK: — Zaraz go pan zobaczy!...
SZABERSKI: — Dziękuję za uprzejmość, ale wolę nie czekać...

SZABERSKI: — Panowie! Istna plaga! Znowu jakiś dzik w Łodzi!
WICEK: — Gdzie? Co pan plecie?
SZABERSKI: — Sobek go widział!
WACEK: — O jak pragnę zdrowia!

SOBEK: — Gdzie jest dzik? Napadł na mnie przed chwilą, ale go zabiłem i mięso — o, tutaj niosę!
WICEK: — I zaraz pan zrobił kiełbasy? A to z pana majster!

Łódź pęcznieje
Miesięcznie przybywa 2 tys. osób

Liczba ludności w naszym mieście wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Na dzień 1 września rb. Łódź liczyła już 607.021 mieszkańców. Oznacza to w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrost o ponad 2 tysiące osób. (bk)

Na raty
odbiorniki radiowe nabędziemy w PDT

Dom Towarowy w Łodzi przygotowuje nowe udogodnienie dla świata pracy. Będzie nim ratalna sprzedaż aparatów radiowych zarówno produkcji krajowej jak i zagranicznej.

Na składzie znajdują się już szwedzkie radioodbiorniki typu „AGA", węgierskie „Oriony" i polskie „Pioniery". Aparaty szwedzkie będą do nabycia w cenie 50 tysięcy złotych, „Oriony" w cenie 35 tysięcy, a „Pioniery" — po 25 tysięcy złotych.

Rozpoczęcie sprzedaży ratalnej uzależnione jest od nadejścia specjalnych formularzy, co ma nastąpić już za kilka dni. (se)

Oszczędność prądu
to ułatwienie pracy fabrykom!

Dni stają się już coraz krótsze. Zakłady przemysłowe korzystają więc z energii elektrycznej wcześniej niż w pełni lata. W związku z tym wzrasta praca turbin Elektrowni Łódzkiej.

Warto więc przypomnieć mieszkańcom Łodzi, by w godzinach od 7-ej do 9-ej rano i od zmierzchu do godziny 21-ej ograniczali korzystanie z energii elektrycznej do minimum. Tym samym, oszczędzając prąd i pozwalając na swobodne korzystanie z jego siły naszym zakładom, przyczynią się pośrednio do wcześniejszego wykonania planu trzyletniego, nad wykończeniem którego przemysł nasz obecnie pracuje. (se)

Pożar

Wczoraj o godz. 22.05 w Centralnym Biurze Technicznym Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych, mieszczącym się przy ul. Gdańskiej 84 z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar. Zapalił się żłobek, mieszczący się na II piętrze.

Po 45-minutowych zmaganiach ogień zlokalizowano. Straty nie są duże, gdyż przepaliły się częściowo tylko stropy dachowe i sufit.

Świat na różowo!...

Pewien malarz miał wykonać portret bogatego kupca. Malarz przyszedł do willi bogacza i zabrał się do pracy. Lecz bogacz uważał, że pieniądze dają mu prawo zwracania mlarzowi różnych uwag i ciągle wtrącał jakieś zdanie. Malarz zdenerwował się w końcu i zagroził:

— Panie, jeżeli pan się natychmiast nie uspokoi, to namaluję pana tak, jak pan wygląda w rzeczywistości!.

* * *

Pani Skwirczyńska co dzień z rana kupuje mleko w narożnym sklepie. Przeważnie — na kredyt. Od pewnego czasu pani Skwirczyńska zauważyła, że mleko jest bardzo wodniste. Wobec tego powiedziała pewnego dnia do właściciela sklepu:

— Wie pan, jaka jest różnica między krową a mleczarzem?

— Nie...

— Taka, że krowa daje czyste mleko.

— Możliwe — odparł właściciel sklepu. — Ale krowa nie daje na kredyt.

Zwiedzamy powstające osiedla
Trasa P-P połączy północ i południe Łodzi
Domy robotnicze na Bałutach i Stokach rosną jak na drożdżach. — PPB zamierza wprowadzić szybkościowy system budowania

Zarząd Miejski w Łodzi zorganizował wczoraj wycieczkę prasową na budowle, wznoszone przez ZOR, PPB i SPB na Bałutach i Stokach, aby dziennikarze mogli zorientować się w postępach budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy.

Oprowadzał nas prezydent Łodzi, ob. Minor oraz wiceprezydent, mgr. Sobol, udzielając wyjaśnień i rozwijając ciekawe projekty na polu budownictwa mieszkań.

Objazd najważniejszych robót trwał zaledwie dwie godziny. Wystarczyło to jednak w zupełności, aby przekonać się, iż forsowanie budownictwa mieszkaniowego w tym roku nie jest tylko hasłem czy programem, **ale staje się konkretnym realnym faktem.** Naprężono wszystkie siły i zmobilizowano wszelkie środki, aby wykorzystać w pełni pozostałe 4 miesiące sezonu budowlanego. **Robotnicy łódzcy otrzymać mają w tym roku kilkadziesiąt nowych bloków o łącznej liczbie 2.500 izb. O tym, że bloki te w stanie surowym będą wykończone w terminie nie może być wątpliwości. Mury nowych domów w osiedlach rosną jak na drożdżach dzięki wytężonej pracy ekip budowlanych, dających świadectwo zrozumienia społecznych potrzeb miasta i ludności.** Praca posuwa się w gorączkowym tempie naprzód.

Szkoda tylko, że wciąż jeszcze nie zaspokojono głodu siły roboczej. Budowalibyśmy wówczas jeszcze szybciej, a tym samym i więcej!

* * *

Auta nasze zatrzymują się na Starym Mieście przy zbiegu ulic Podrzecznej i Stodolnianej, gdzie trwają największe roboty regulacyjne miasta od zakończenia wojny. **Tędy biec będzie łódzka Trasa P—P (Północ — Południe).** Wyburzono cały rząd ruder na Stodolnianej, tworząc szeroką na 35 m. arterię, która bierze swój początek na ul. Aleksandrowskiej, **łącząc w ten sposób Julianów z ul. Zachodnią.**

* * *

Na skraju przyszłej trasy P—P budowane jest osiedle mieszkaniowe ZOR-u. Zostanie ono rozlokowane po obu stronach Nowomiejskiej i nada całej tej dzielnicy nowy wygląd. Sąsiadujące z nim obskurne rudery zostaną zburzone. Bloki otoczone będą parkiem, u wrót którego wystrzelą w niebo smukłe wieżowce.

Ruch panuje tu obrzymi. Zza drewnianego oparkanienia widnieją wysokie stosy cegieł, przefabrykowanych belek żelbetonowych, maszyny budowlane i dźwigi na specjalnych ciężarówkach. Powietrze przeszywa warkot motorów i dudnienie betoniarek. Budulec przerzucany jest wagonikami po szynach pod samą budowlę, skąd krany podnoszą go w górę na mur. **Niedawno na rozległym placu zarysowały się nikłe kontury parteru — dziś widać już I piętro, a jeden z 6-ciu bloków podniesiono już nawet do wysokości II piętra.**

Załogi są optymistycznie nastrojone. Wraz z murami i rusztowaniami rosną z radości ich serca. Rozumieją, iż pracą swą wzbogacają klasę robotniczą w wiele setek nowych mieszkań. Pracują więc intensywnie i wydajnie. **Króluje system „trójkowy".** Zespoły dają dziennie po 20 m. sześc. muru! Pomagają im dzielnie junacy w liczbie 400.

* * *

Stoki. Z dala już widać na wzgórzu czerwone osiedle, zalane wrześniowym słońcem. Kilkadziesiąt bliźniaczo do siebie podobnych bloków — **całe miasto!** Wiele domów remontuje się, aż się dosłownie kurzy... Pod 10 nowych bloków robi się głębokie wykopy. **Łącznie bloków tych będzie 19 oraz przedszkole.** I wielka szkoła. — kopia karolewskiej. Dla setek rodzin tworzy się wygodne mieszkania. Inwestycje komunalne już są. **Jest wodociąg, kanalizacja, linia tramwajowa, Wkrótce będzie gaz.**

— Jak idzie robota? — pytamy jednego z robotników PPB.

— Ano, dobrze. Materiałów sprowadzają nam wiele, tylko ludzi za mało. PPB planuje na wzór Warszawy, wypróbować szybkościowy system budowy. Tak czy owak — dodaje — do zimy bloki wybudujemy! (cis)

„Trzydniówki" młodzieży szkolnej
Uczniowie pomogą przy budowie domów, uczennice — przy porządkowaniu parków

Młodzież szkolna Łodzi stanie w najbliższych dniach do pracy przy porządkowaniu miasta, a co najważniejsze — do pomocniczych robót budowlanych. Organizacją tej pracy zajmuje się Komenda Miejskiej „Służba Polsce", która nawiązała bliski kontakt z dyrekcjami szkół oraz z kierownictwem agend miejskich oraz instytucji i przedsiębiorstw budowlanych.

W ramach t. zw. „trzydniówek" uczniowie szkół średnich i zawodowych zobowiązani będą raz na kilka miesięcy **poświęcić swój czas na pracę społeczną przy robotach publicznych i budowlanych.** Da to miastu i społeczeństwu ogromne korzyści pozwoli bowiem przyśpieszyć wykonanie wielu niezbędnych robót czy inwestycji w Łodzi.

Akcja „trzydniówek" potrwa do 1950 roku. Codziennie na ogólnych robotach miejskich pracować będzie 1.000 uczniów.

Pierwsze grupy zaczną pracować już jutro, w czwartek, dn. 8 bm. **Część młodzieży skierowana zostanie na budowle robotnicze ZOR-u, część do PZPW nr. 6, na wojskowy stadion, do budowania toru żużlowego, sportowej strzelnicy na Widzewie itd.** Dziewczęta pracować będą przy porządkowaniu parku Poniatowskiego, Zdrowia i parku Staszica. Jedna z większych drużyn pojedzie do Rudy, aby pracować przy budowie ośrodka wodnego w parku 1-go Maja.

Na robotach zorganizuje się współzawodnictwo indywidualne i szkolne. Przodownicy pracy zostaną wyróżnieni, a nawet nagrodzeni. (at)

A kysz, a kysz!

Przepędzamy „martwe dusze"
W Łodzi jest 40 tys. osób, których... nie ma

Władze naszego miasta przystąpiły do generalnej ofensywy o uzyskanie jak największej ilości mieszkań. Jednym z zastosowanych ostatnio środków jest zobowiązanie mieszczących się w Łodzi instytucji do budowania gmachów na pomieszczenia biurowe. Większość z nich bowiem prawem kaduka zajmuje lokale mieszkalne, brak których odczuwa się u nas tak poważnie.

Chcąc zmniejszyć głód lokalowy do minimum, władze sięgają również po inne dostępne środki. **Mowa tu przede wszystkim o zwalczaniu tak niepożądanego i szkodliwego zjawiska jak „martwe dusze".**

Opierając się na starych księgach meldunkowych z roku 1945, ustalono przy ich przepisywaniu, **że w mieście znajduje się kilkadziesiat tysięcy osób, których właściwie w Łodzi nie ma.**

Przeprowadzone kontrole potwierdziły to w zupełności. **Do czerwca bowiem wykryto około 20 tysięcy „martwych dusz".** W okresie letnim walka z tym zjawiskiem nieco ustała, obecnie jednak podjęta zostanie na całej linii.

Na miasto znowu wyruszą brygady kontrolerów, którzy zajmą się ujawnianiem dalszych 20 tysięcy „martwych dusz"!. Tyle ich bowiem jeszcze w Łodzi mamy.

Rzecz prosta, posypią się znowu mandaty a nawet kary aresztu nakładane przez Sąd Starościński w wypadkach szczególnie złośliwych. Kontrolerzy będą sprawdzać każdy dom w każdym komisariacie. Aż przepędzi się „martwe dusze" całkowicie! (sk)

Nasi przodownicy



JÓZEF MARCINIAK

— Całe szczęście, że już po wszystkim. Nie macie pojęcia ile mnie ten cały „Tour de Pologne" kosztował nerwów! — zaczyna rozmowę zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy załogi Państw. Fabryki Zegarów w Łodzi ob. Józef Marciniak.

— Jaki jest powód, że się pan tak przejmował zawodami kolarskimi? Przecież to nie pana specjalność, o ile wiemy...

— A właśnie, że moja! Od roku pracuję przy tokarkach automatycznych i wyrabiam wentyle do dętek rowerowych. Krew mnie zalewała z rozpaczy, że naszym tak się nie wiodło. Pocieszam się tylko, że do drugiej takiej imprezy nasza produkcja rowerów będzie już prima — extra i że nikt z zagranicznych gości nie sprzątnie naszym chłopcom zwycięstwa sprzed nosa!

Józef Marciniak jest typowym dzieckiem swego środowiska: pogodny, pracowity i uczciwy, rozmiłowany w swej pracy, oddany sprawom fabryki i troskliwy dla swych bliskich. Pochodzi z rodziny robotniczej. Ojciec jego jest murarzem w Uniejowie, siostra zaś prządką w PZPB nr 1. To samo żona.

— Dobrze nam jest — stwierdza z uśmiechem. I w tym krótkim zdaniu wyraża całe swe uczucia. Uczucia człowieka szczęśliwego i zadowolonego z dobrze spełnionego obowiązku!

K I N A

ADRIA—Młoda Gwardia I-sza seria 16, 13, 20
BAŁTYK—Śpiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA — Przygody Nasredina, godz. 18, 20.
GDYNIA—Program Aktualności Kraj. i Zagr. godz. 11, 12, 13, 16 17, 18, 19, 20, 21 Nr. 38.
HEL—(dla młodz.) Trójka Trefl 16, 18, 20.
MUZA—Trzeci szturm 18, 20.
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE—Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK—Opowieść o prawdziwym człowieku 16,30. 18.30, 20,30.
ROMA — Powrót do domu. Godz. 18. 20.
REKORD—Za Wami pójdą inni dla ml. g. 16 Cztery serca g. 18, 20.
STYLOWY — Siedmiu śmiałych. Dla młodzieży godz. 16-ta. „Sępy" godz. 18, 20.
ŚWIT — Słońce wschodzi godz. 18. 20.
TATRY — Muzyka i miłość — 16, 18, 20.
TĘCZA — Bokserzy g. 17, 19, 21
WISŁA—Dni zdrady 16,30 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ— Śpiewak Nieznany 16,30, 18,30 20.30.
WOLNOŚĆ — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA—Ulica Graniczna 16, 18.30 21

„Tygrys" na motorze

Przyjaźń i koleżeństwo

cechowało uczestników Tour de Pologne. — Uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom

W sali ZNP, udekorowanej flagami państw, uczestniczących w wyścigu kolarskim dookoła Polski, odbyło się rozdanie nagród, zdobytych w tych zawodach. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele: CRZZ, GUKF, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", uczestnicy wyścigu oraz liczni widzowie.

Zagajając uroczystość, prezes Zarządu Głównego „Czytelnika" — Pański, podkreślił, że **udział w imprezie zawodników**, zarówno krajów demokracji ludowej, jak państw kapitalistycznych, **był wspaniałym przykładem solidarności międzynarodowej, która łączy proletariat wszystkich krajów.** Dowód tej solidarności dały również liczne tłumy widzów, zebrane wzdłuż całej trasy, witając entuzjastycznie zawodników wszystkich krajów.

Następnie prezes Pański zaprosił do prezydium przedstawiciela CRZZ — posła Ćwika, dyr. GUKF — Motykę, prez. PZKol. — Gołębiowskiego, głównego sędziego zawodów inż. Szymczyka, dyr. dyr. Jolesa, Kopera i Kobusa z „Czytelnika" oraz kierownika zwycięskiej ekipy rumuńskiej Ciocana.

Dyr. Motyka omówił znaczenie społeczne i polityczne wyścigu dookoła Polski, największej kolarskiej imprezy amatorskiej na świecie oraz pogratulował zawodnikom osiągniętych sukcesów.

Prezes PZKol Gołębiowski zajął się stroną sportową wyścigu. Mówca zakończył swoje przemówienie **okrzykiem na cześć międzynarodowego sportu robotniczego.** Okrzyk ten został żywo podchwycony przez obecnych wśród dźwięków Międzynarodówki.

Następnie kierownik zwycięskiej ekipy rumuńskiej — Ciocano powiedział, **że drużyna kolarzy Republiki Rumuńskiej opowie, po powrocie do kraju, o przyjaźni i koleżeństwie, panujących wśród zawodników w czasie trwania Tour de Pologne** oraz o tym, jak Polacy odbudowują z gruzów swój kraj, po zniszczeniu faszystowskim. Mówca zakończył okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, ZSRR, PZPR, Republiki Rumuńskiej i Partii Robotniczej Rumunii.

Rozdanie nagród poprzedziła część artystyczna, w której wystąpiła między innymi znana śpiewaczka radziecka Lidia Winogradowa.

Zwycięska drużyna Rumunii otrzymała, jako nagrodę zespołową, statuę kolumny Zygmunta — nagrodę Zarz. Gł. Sp. Wyd. „Czytelnika", przy czym każdy z jej członków dostał statuetki, również wyobrażające kolumnę Zygmunta. Wszyscy członkowie reprezentacyjnej drużyny Polski otrzymali na własność rowery na których jechali. **„Motozbyt" wyróżnił Napierałę, ofiarowaniem mu motocykla SHL.**

Nagrodę Prezydenta R.P. — wspaniały odbiornik radiowy, przeznaczony dla najlepszego zespołu klubowego otrzymało „Ogniwo" (Warszawa). Cennymi nagrodami obdarzeni zostali również wszyscy pozostali zawodnicy, którzy ukończyli wyścig.

Z rakietką w Zelowie

W niedzielę ŁOZTS wysyła drużynę do Zduńskiej Woli

W Zelowie odbyły się propagandowe zawody tenisa stołowego z udziałem łódzkich drużyn ŁKS WŁÓKNIARZA (mistrz okręgu) kombinowanego zespołu OGNIWO — OGNISKO, zorganizowane przez ŁOZTS przy współudziale WŁÓKNIARZA — ZELÓW.

Za odpowiednie przygotowanie zawodów i serdeczne przyjęcie ekipy łódzkiej WŁÓKNIARZ — ZELÓW zasłużył na pełne uznanie. Przed meczem odbyło sie spotkanie pary żeńskiej Heindrychówna (mistrz Łodzi) — Juszczakówna (obie z Łodzianki), które dało wynik 21:13, 21:17.

Zawody męskie stały na wysokim poziomie i bardzo przypadły do gustu zelowian. Obie drużyny zasłużyły na pochwałę, zaprodukowały bowiem maksimum swych umiejętności. Do najciekawszych należały gry: Krzysik — Supeł 17:21, 23:21, 17:21 oraz Krzysik — Bednarek 21:19, 21:19. Junior Wyrzykowski (Ognisko) w ostatniej chwili musiał załatać lukę w drużynie ŁKS Włókniarza, spowodowaną brakiem Grzelczyka (powód dotychczas niewiadomy). Wyrzykowski, mimo porażek, stawiał zacięty opór swym przeciwnikom przewyższającym go rutyną i wywarł w Zelowie jak najlepsze wrażenie. Porażkę ŁKS Włókniarza 4:5 należy częściowo tłumaczyć brakiem Grzelczyka. Zainteresowanie zawodami duże. Sędziował Dressler.

Podobne zawody odbędą się w niedzielę dn. 11 bm. w ZDUŃSKIEJ WOLI. W związku z tym zawodnicy przeprowadzą wspólny trening, który odbędzie się dzisiaj, dnia 7 o o godz. 17.30 w sali Ogniska. Na trening ten powołano zawodników: Bednarka, Wiktorowskiego (Ogniwo) i Jakubczaka (ŁKS Włókniarz).

Dwa składy siatkówki

Polska startuje w mistrzostwach świata i Europy w Pradze

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w siatkówce męskiej został zestawiony następująco:

Gradecki, Plejewski (AZS Warszawa), Antczak, Piechura, bracia Maliszewscy (AZS Wrocław), Zabokrzecki („Polonia" Warszawa), Frontczak (AZS Łódź), Policewicz („Rywal" Warszawa), Piotrowski („Lenko" Bielsko), Markowski („Spójnia" Gdańsk).

Reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej przedstawia się następująco:

Gruszczyńska, Englisz, Orzechowska, Pogorzelska, Kurtz, Tomaszewska, Wojewódzka, Zakrzewska, Brześniowska, Felchnerowska, Paprotówna, Figwer.

Mistrzostwa rozpoczynają się w Pradze w dniu 10 września.

Poznań gra ze Śląskiem

Kolejarz i Warta dają graczy do reprezentacji

Kapitan sportowy POZPN-u ustalił następujący skład reprezentacji Poznania na niedzielny mecz o puchar Kałuży z reprezentacją Śląska:

Krystkowiak („Warta"), Tomiak „Kolejarz"), Pyda („Warta") Sobkowiak („Kolejarz") — rez. Wojcechowski I („Kolejarz"), Słoma, Tarka (obaj „Kolejarz), Skrzypniak („Warta"), Groński („Warta"), Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas (wszyscy „Kolejarz"), Smólski („Warta") — rez. Wojciechowski II („Kolejarz").

Piłkarze łódzcy

grają w Warszawie i Krakowie

Dziś w Warszawie odbędzie się półfinałowy mecz o mistrzostwo Polski juniorów Łódź — Warszawa, natomiast jutro w Krakowie gra reprezentacja Łodzi z Krakowem o puchar im. Kałuży. Do reprezentacji wyznaczeni zostali: KOMAR — WŁODARCZYK, ŁUĆ II — PIETRZAK, URBAN, SZALIŃSKI — HOGENDORF, PATKOLO, BARAN, ŁĄCZ, i NOWICKI. Rezerwa: WIERNIK, SŁABY i KOŻMIŃSKI.

Dumbadze rzuca

stale ponad 50 metrów

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się zawody lekkoatletyczne, z udziałem czołowych zawodników ZSRR.

Bieg na 100 mtr. wygrał KARAKUŁOW w czasie 10.6, ten sam bieg w konkurencji kobiet wygrała SEWRIUKOWA w czasie 12.0.

Rzut dyskiem kobiet wygrała DUMBADZE wynikiem 52,07 m., a bieg 800 m. mężczyzn CZEWGUN — 1:52,1.

W chodzie na 20 km. zwyciężył zawodnik Republiki Litewskiej MENGIS, osiągając czas 1:38:34,6.

Cichoński pobił

rekord Polski Szołtyska

W Krotoszynie na zawodach pływackich między drużynami Gwardii (Krotoszyn) i Budowlanymi (Poznań), mistrz Polski Cichoński (Warta), płynący poza konkursem, ustanowił na dystansie 100 m. st. motylk. nowy rekord Polski w czasie 1:15,1. Wynik ten jest o 0.5 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Szołtyska, ustalonego na zawodach międzypaństwowych Polska — Rumunia w Bukareszcie.

Zawody pływackie zakończyły się zwycięstwem Gwardii 129:67 pkt.



188)

Jeszcze parę kroków, a mimo woli zatrzymał się.

W cieniu jabłoni, tyłem odwrócona do niego siedziała ta, którą szukał. Miała na głowie różową chusteczkę, a w rękach jej bielił się kawał płótna.

Nisko schylona szyła, tak bardzo zajęta swoją pracą, że nie dosłyszała, iż w drugim końcu ogrodu skrzypi żwir pod czyjemiś ciężkimi krokami.

Strzelmirski przyśpiesza kroku. Ach, ten stuk serca! Ach, ten szum w głowie!

Tak oto tu, w tym cichym ogrodzie, gdzie jesień i lato podają sobie ręce, dopełni się jego przeznaczenie.

Idzie coraz szybciej — biegnie prawie. Jakiś przepysznie kolorowy motyl zerwał mu się spod nóg, jak mały klejnocik zamigotał w słońcu i opadł na rosnący samotnie goździk.

Strzelmirski nie widzi nic, wpatrzony w szyjącą pod jabłonią dziewczynę.

Ostatnie kroki przebiegł pędem.

— Krystyno! — zawołał i położył obie ręce na jej ramionach.

Szyjąca odwróciła się, zdziwiona, zaskoczona.

Strzelmirski teraz dopiero zobaczył jej twarz i cofnął się krok w tył.

— Ach! — z ust jego wyrwał się głośny okrzyk.

Przez moment stał zdezorientowany, zaskoczony w najwyższym stopniu.

— Przepraszam! — bąknął. — Bardzo panią przepraszam!

Ta, którą Strzelmirski wziął za Krystynę — może trzydziestoletnia niebrzydka blondyna — uśmiechnęła się lekko, widząc jego konsternację.

— Pan myślał, że ja jestem Krystyna? Czy tak?

— Tak, proszę pani... Przyjechałem tu do niej z Łodzi!

Widocznie Wieruszówna była bardzo dyskretna i nie wtajemniczyła krewniaczki w swe najbardziej intymne sprawy, bo ta spogląda teraz nie bez pewnego zdziwienia na przystojnego dżentelmena w czarnych okularach.

— Jest pan jej dobrym znajomym? — zapytała wyraźnie zainteresowana.

— Tak jest, proszę pani... Nazywam się Leszek Strzelmirski. Czy Krystyna nie opowiadała pani o mnie?

— Nie, proszę pana.

— Pani jest jej krewną, nieprawdaż?

— Tak jest, Krystyna to moja kuzynka!

Chciała coś jeszcze powiedzieć, ale Strzelmirski przerwał jej.

— Czy Krystyna wyszła z domu? Dokąd poszła?

W głosie jego brzmi tyle akcentów ciekawości i niepokoju, że Kalińska zaczyna coś niecoś orientować się w sytuacji.

Zawsze uważała Krystyne za spokojną, unikającą towarzystwa mężczyzn dziewczynę, a tymczasem okazuje się, że i ona również ma swoją tajemnice, bo z pewnością ten elegancki pan zjawił się tutaj i wypytuje się o nią nie bez przyczyny.

— Krystyna wyjechała wczoraj właśnie do Krakowa! — poinformowała go.

— Pojechała do Krakowa? — spochmurniał Strzelmirski, — a mówiła jej matka, że Krystyna jest tutaj, u pani!

— Owszem, przyjechała tu do mnie. Miałyśmy zamiar razem pracować, bo ja tak samo, jak ona, jestem krawcową. Niestety, Krystyna zorientowała się, że właściwie nie ma tu wiele do roboty. Ona jest przyzwyczajona do bardziej wybrednej klienteli... Jest wybitnie uzdolnioną krojczynią, lubi swoją pracę, a komponowanie nowych modeli sprawia jej przyjemność. Tu, na Zaciszu, jest prawie półwieś! Tu kobiety się tylko ubierają, a nie stroją. Po to, żeby szyć te skromne sukienczyny nie trzeba być mistrzynią... Nie, nie spodobało się tutaj Krystynie!

Urwała, znów spod oka spojrzała na eleganckiego pana i dodała ciszej:

— A prócz tego było tutaj za cicho, za spokojnie... I było wiele czasu do rozmyślań, Krystyna zaś wyglądała tak, jak gdyby tęskniła za kimś lub chciała o czymś zapomnieć...

— Ach tak! Ach tak!... — przytakuje matowym głosem Strzelmirski i spogląda znowu na lot kolorowego motyla, który widocznie nie znalazłszy miodu wśród płatków samotnego goździka, wolno pofrunął dalej.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-05140